

Filozoficzny lament⁸⁸

Drapieżny myśliciel wydał donośny jęk na wieść, że na wschodnich rubieżach RP nie wykładają już filozofii. Profesor brylujący w mediach i zerkający na polityczne salony, leje łzy krokodyle nad losem edukacji w kresowych Atenach⁸⁹: „...schodzimy ze sceny. A za nami idą rządem humaniści wszelkiej maści.”

Gwiazdorowi polityki tłumaczył miejscowy żupan⁹⁰:

Nasza fizyka ledwo dycha na kroplówce, na kurację metafizyki dochodów nie staje...

Na odgłos awantury ozwał się naczelny filozof stolicy⁹¹.

Chodzi o sens uniwersytetu.

...o umożliwienie każdemu studentowi uniwersytetu uczestniczenia w takich zajęciach – w przekonaniu, że w ten sposób uniwersytet nie będzie zredukowany do szkoły zawodowej.

Każdy powinien mieć choć jedno zajęcia, które umożliwiają dogłębne poznawanie spraw ważkich, ale niekoniecznie praktycznie istotnych...

... żeby takie zajęcia opłacały się wydziałom, co obecnie, niestety, nie ma miejsca,...

Filozofia musi być w szczególnej cenie na wschodzie. W ojcowiznie Kochanowskiego, na śląskiej nizinie, w lubuskich lasach i wśród podkarpackich pagórków, uniwersyteciki cichcem odprawiły egzekwie nad filozofią, a inwestują w rachunkowość, finanse i rekreację⁹². Im dalej od wielkomijskich swarów, tym bardziej konkretne marzenia i potrzeby.

Nadzieja w Pani Minister. By uciszyć filozofów proponuje obowiązkową dawkę humanistyki dla każdego i wszędzie⁹³:

„...trwają rozmowy na temat włączenia zajęć z obszaru nauk humanistycznych i społecznych do programów studiów na każdym kierunku...”

Czy modne rozwiązywanie problemów na skrótów zaowocuje dyrektywą: humanistyka jak gimnastyka⁹⁴, obowiązkowa dla każdego?

Uwadze wojowniczych filozofów uszły niedostatki kształcenia w nowych uniwersytetach, którymi rozkwitły krajowe metropolie: filozofii nie wykładają w uniwersytecie medycznym, brak jej na przyrodniczym i ekonomicznym, zapomniano o niej w muzycznym. Należałoby i te ambitne uczelnie nowej ery zaludnić nakazową humanistyką, niech tworzą katedry filozofii medycyny, przyrody, rynku czy muzyki. Zyskałaby na tym niesprawiedliwie atakowana uczelnia wschodnia. Przemianowana na Uniwersytet Ekologiczny, zamiast nadętej kognitywistyki otworzyłaby kierunek filozofia kniei i zgarniała studentów jako humanistyczna gwiazda wśród uniwersytetów zawodowych, nie chłopiec do bicia wśród bezprzymiotnikowych.

Nagła wrzawa to dymna zasłona, skrywająca prawdziwy przedmiot troski filozofa: na powrót do normalności, kameralnego studiowania w małych grupach nie pozwolą sobie nawet najświetniejsze wszechnice, gdy minister płaci od głowy. Najdziwniejsze sztuczki stają się usprawiedliwione, by zaludnić do niedawna przepelnione sale; upadek filozofii budzi słuszne obawy o fiasko innych szacownych dyscyplin, które żywią niejedną instytut.

⁸⁸ Nieopublikowany

⁸⁹ Jan Hartman, *Domino zdrady*, Polityka nr 4 (2014), s. 88.

⁹⁰ *Nie jestem barbarzyńcą, tylko muszę liczyć pieniądze*, rozmowa z prof. Leonardem Etelem, rektorem Uniwersytetu w Białymstoku, Gazeta Wyborcza 28.01.2014, s. 7.

⁹¹ Stanisław Krajewski, *Uniwersytet to świątynia, a nie tylko szkoła zawodu*, Gazeta Wyborcza 28.01.2014, s. 6.

⁹² Dariusz Barański, *Niż demoluje najmniejsze ośrodki akademickie (ale nie wszystkie)*, Gazeta Wyborcza, 27.01.2014, s. 8.

⁹³ <http://www.nauka.gov.pl/aktualnosci-ministerstwo/minister-nauki-przedstawila-swoje-zadania-na-rok-2014.html>

⁹⁴ Por. s. 35, Gimnastyka

Dzisiejszy dylemat humanistów jutro będzie problemem powszechnym - za 6 lat maturzystów będzie tylu, ile miejsc oferują dziś same uczelnie publiczne.⁹⁵ Aktualne reguły pozwolą nam przyjąć wszystkich. Zakasujmy UE, tam tylko 29% populacji ma wykształcenie wyższe! Lecz maturzyści wiedzą - lepiej być zarabiającym spawaczem niż bezrobotnym politologiem. Czynnici w akademickim nauczaniu również wiedzą, na jakie manowce prowadzi ich rekrutowanie na siłę. Zagrożeni brakiem chleba przyjmujemy jednak każdego, nie bacząc, czy wyniosą od nas cokolwiek oprócz dyplomu. Na dniówkę zapracujemy, reguły gry w pozorowaną ekonomię to nie nasz biznes.

Gdy zapowiedziano okrągły stół humanistyki zachodziłem w głowę, jacy adwersarze odważą się zasiąść naprzeciw filozofów; w tradycji polskiej okrągły stół składa się z dwóch antagonistycznych połówek. Wg świadectwa prominentnego uczestnika przy stole zasiedli sami swoi, a obrady okazały się przewidywalnie uśmierające⁹⁶: nauka humanistyczna ma się dobrze, reformy jej nie szkodzą, a Pani Minister chwala za pakiet kosmetyków z tej okazji. Rozmowy o naukowych interesach okazały się dla uczonych ważniejsze od rozważań o przyszłości uniwersytetów.

Miejsca naprzeciw ministra powinni przy stole zająć nauczający i ich rektorzy, którzy widzą skutek reguł finansowania edukacji wyższej premiujących liczbę przyjmowanych studentów. Zadaniem większości uczelni jest uczyć instrukcji obsługi złożonej mechaniki istniejącego świata. Powołaniem nielicznych szkół myśli jest formowanie umysłowej zdolności i gotowości do tworzenia rzeczywistości nowej. Żadna uczelnia nie posiada jednak narzędzi do oceny racjonalnie celowej liczby swoich uczniów. Pierwsze gotowe są drukować dyplomy aby nie upaść, drugim zagraża zdeptanie obszaru badań przez słabo przygotowanych amatorów. Publiczny grosz rozplywa się po mieliznach zamiast dostarczać energii dla wznoszenia edukacji w uczelniach na coraz wyższe poziomy.

Tylko jawne nazwanie zadań rozmaitych instytucji szkolnictwa wyższego oraz ich zróżnicowanej odpowiedzialności pozwoliłoby je wyrwać z terroru ślepych algorytmów, dla których najwyższą wartością jest ilość.

(Zima na wschodzie, 2014.)

⁹⁵ Aleksandra Pezda, *Kryzys uczelni*, Gazeta Wyborcza 27.01.2014, s. 8

⁹⁶ Andrzej Rychard, *Humanistyczna szczepionka dla wszystkich*, Gazeta Wyborcza 6.03.2014, s. 7